[illegible] POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VII. Kraków, sobota 5 lipca 1924 Nr. 149

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu [illegible] Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 460.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe

Zwiedzajcie tłumnie wystawę książki hebrajskiej!

Od niedzieli 6 bm. w salach szkoły przy ul. Brzozowej 5.

Mowa posła dra Thona w dyskusyi nad budżetem Min. Wyzn. i Oświaty

wygłoszona w Sejmie dnia 1-go bm.

Wysoka Izbo! Dyskusya budżetowa tym razem z wielką dokładnością i z wielką powagą prowadzona, zdaje mi się, że osiągnęła punkt swój kulminacyjny przy resorcie oświaty, przynajmniej tak powinno być — albowiem, Wysoka Izbo, dyskusya budżetowa jest niejako generalną rewią wszystkich poczynań rządu i taksamo generalną rewią wszystkich tego rządu zamierzeń, celów i dróg, jakie sobie obiera, ażeby do celu dojść. A nic nie odsłania tego wszystkiego tak, jak właśnie resort oświaty. Bo jaką jest oświata w danem państwie, taką jest i charakterystyczna cecha polityki,

jakie szkolnictwo, taka polityka.

Proszę Panów, należy stwierdzić słuszność takiego postawienia kwestyi odnośnie do takiego Państwa odmłodzonego, jakim jest Państwo Polskie, które objęło spuściznę bardzo ciężką, zwłaszcza w jednej dzielnicy, gdzie należy bardzo dużo zrobić, ażeby usunąć przedewszystkiem rumowiska i rozpocząć budowę na własnych podstawach. A stwierdzam po sprawiedliwości, że niedocenianie chlubnego wysiłku Polski w kierunku dźwignięcia szkolnictwa niemal od pierwszej chwili swego istnienia byłoby wielką krzywdą i dlatego trzeba wyrazić uznanie p. referentowi za gruntowny i dokładny referat, który w liczbach zupełnie ścisłych ujął i zobrazował ten wysiłek. Lecz uczynił on to ze stanowiska ilościowego, a szkolnictwo jest problemem raczej jakościowym, — i to trzeba sprawozdawcy zarzucić. My nie mamy dotychczas obrazu właściwego, czy szkolnictwo polskie stoi na odpowiednim poziomie, bo jeżeli się nam wykazuje, że mamy szkół ludowych około 30,000, a z nich 17,000 jest jednoklasowych, to pytam się, czy to można nazwać „pracą oświatową"? Czy szkoła jednoklasowa zasługuje na miano szkoły? Bo, proszę Panów, my obliczamy teraz procent analfabetów, ale nie trzeba tej sprawy traktować tak zupełnie dosłownie. Analfabetą nie jest ten tylko, który alfabetu nie zna, który się nie umie podpisać i czgoś przeczytać w książce, analfabetą jest i ten, który nie ma wykształceniowego fundamentu, ażeby ująć to, co widzi naokoło siebie w przyrodzie i ażeby zrozumieć w sposób humanitarny to, co się dzieje w społeczeństwie ludzkiem. A sądzę, że szkoły jednoklasowe nie dają tej podstawy, i dalego do tego wysokiego procentu analfabetyzmu, jaki wypośrodkował pan referent i jaki widzimy w statystyce, należy wychowanków szkoły jednoklasowej doliczyć i wtedy będziemy mieli

przerażający procent analfabetów w Polsce.

Dlatego też wszelka redukcya w szkolnictwie jest niemal że zbrodnią wobec Państwa i wobec przyszłych pokoleń, którym musimy dać wychowanie takie, ażeby rzeczywiście panowało zrozumienie dla życia. I nietylko to stanowi o jakości szkolnictwa naszego. Proszę Panów porozmawiać z którymkolwiek z profesorów wszechnic polskich a przekonają się Panowie czy on nie przyzna — do jakiegokolwiekby należał obozu, czy przekonań politycznych — że nauka w Polsce nietylko że nie robi postępu, ale szczególniej w starych placówkach tej nauki i kultury — się obniżyła. I nic dziwnego!

uniwersytety nie mają odpowiedniego uposażenia,

nie mają laboratoryów, nie mają sal, bibliotek, seminarya są zupełnie opuszczone i zbiedzone, a — jak słyszałem — w jednej bibliotece już od 1860 r. niema żadnego nowego dzieła. Profesorowie sami nie pracują, a co najważniejsza, to młodzież przychodzi bez przygotowania należytego z gimnazyów ze szkół średnich. A przychodzi bez prygotowania dlatego, że szkoła stała się u nas

placówką agitacyi „rozwojowej",

bo u nas na uniwersytetach i w szkołach średnich panuje dziś „rozwojowa" pajdokracya najohydniejszego gatunku. Profesorowie zaś do tego nietylko dopuszczają, ale popierają to jeszcze swoim autorytetem. To nie jest oświata! W takim wypadku nie będziemy mówili, że dźwigamy oświatę, ale będziemy musieli wydać sąd straszliwy, że obniżamy tę oświatę. Taką jest jakość. (P. Diamand: Niech pan nie przeszkadza panu Ministrowi w rozmowie). Pan Minister ma dwoje uszu i myślę, że słyszy, choćby jednem uchem.

Jeżeli mówimy o jakości szkolnictwa, to trzeba jednak powiedzieć sobie, jaki jest cel, do czego dąży szkoła, czy dąży tylko do nauczania, czytania i pisania, czy dąży do tego, żeby wytworzyć dobry, szlachetny typ człowieka. Jeżeli to ostatnie jest prawdą — a sądzę, że jest prawdą — to twierdzę, że szkoła musi mieć charakter swoisty, że

dzieci należy wychowywać w duchu tej narodowości, do której to dziecko należy.

Dlatego my się ciągle domagamy od wszystkich rządów dotychczasowych i od Wysokiego Sejmu, żeby nam nareszcie to dać, co nam konstytucya gwarantuje: nasze szkolnictwo, nasze szkolnictwo hebrajskie i żydowskie, które my chcemy dźwignąć i rozbudować.

P. Minister Miklaszewski przytoczył kilka faktów historycznych. Nie chciałbym z nim polemizować, mam zbyt mało czasu, chciałbym przejść odrazu do pozytywnego żądania, które pragnę sformułować, ale kilka usterek chciałym jednak sprostować. Wspomniał p. Minister łaskawie o Berku Joselewiczu Panie Ministrze! Ja widziałem takich Berków Joselewiczów w 1920 r.

przeszło 10,000 w Jabłonnie!!

P. gen. Sosnkowski naszych Berków Joselewiczów zamknął w Jabłonnie, kilka tysięcy ochotników, którzy chcieli umierać za Polskę. (Wrzawa). P. Generał im na to nie pozwolił. Jak tę zbrodnię nazwać? P. Minister wspomniał o Esterce. Dziękuję uprzejmie za pochwałę dla mojej nadobnej współwyznawczyni — ale nie wiem, jakie ona miała zasługi wobec Polski.

Jedyny rzeczoznawca, któryby mógł coś autentycznego o tem powiedzieć — Kazimierz Wielki — niestety już nie żyje. (Wesołość). Mniejsza już zresztą o zasługi Esterki i o zasługi Joselewicza — chcę sprawę ująć zasadniczo i twierdzę, że historya tylko wtedy jest ważnym i dużym czynnikiem życiowym, jeżeli nie urwała swojej ciągłości, a twierdzę, że w Polsce niestety urwała ciągłość, niema już tej ciągłości, niema już tej chluby, niema już tego wszystkiego, czem się chlubi p. Minister Miklaszewski. P. Minister Miklaszewski z tej trybuny podkreśla, właśnie tutaj z tej trybuny to powiada, — a, proszę Pana Ministra, to nie jest honor dla tej trybuny, jeżeli się z niej takie słowa rzuca, nie zyskują na powadze te słowa, jeżeli z tej trybuny są powiedziane — powiada więc p. Minister, że my prowadzimy agitacyę antipaństwową, że my prowadzimy agitacyę antipolską. Czy Panowie myślą, że kapusta po raz tysiączny odgrzewana staje się smaczniejszą? Tyle razy [illegible]

już to słyszeli, tyle razy myśmy temu kłam zadawali, tyle razy

myśmy to jako oszczerstwa napiętnowali,

a jednak to się powtarza ciągle. Proszę Panów, nie prowadzi się agitacyi antipolskiej, nie prowadzi się agitacyi antipaństwowej, ale, jeżeli stanie na porządku dziennym Sejmu czy Rządu projekt o numerus clausus, to stąd wyjdzie krzyk taki, który będzie słyszany na całym świecie, cały świat będzie słyszał ten krzyk i skutek tego krzyku będzie taki, że się nawet p. Raymond Poincare, którego Panowie ubóstwiacie, odezwie. Jeżeli numerus clausus nie stał się prawem, to mam wrażenie, że p. Minister nie ma w tem wielkiej zasługi — nie stał się prawem dlatego, że

jest jeszcze jakaś demokracya w Polsce,

że jest jeszcze demokracya światowa, której nie my wzbudziliśmy, ale Panowie zbudziliście. (P. Dąbrowski: Prof. Aulard zgodził się na poprawkę p. Strońskiego o numerus clausus). Czy prof. Aulard zgodzi się, czy się nie zgodzi, to, kiedy przyjdziecie znowu z takim wnioskiem, to usłyszycie co świat powie. (P. Manterys przerywa). Panie Manterys, ja mówię teraz o szkolnictwie, Pan nie jest co do tego kompetentny. (Głos na lewicy: On dlatego tak krzyczy, bo niema prezesa, rozpuszczony jest. Wrzewa. Wicemarszałek Moraczewski dzwoni: Panie Manterys, Pan zastępuje stale p. Sawickiego ale on miał niedobry koniec.

Dokończenie nastąpi.

Sytuacya polityczna.

Sin. Warszawa (Telefonem) Dziś odbędzie się dalsza dyskusya nad tz. ustawą kresową. Przedstawiciele mniejszości narodowych oświadczyli, że w dalszych posiedzeniach komisyi konstytucyjnej nie będą brali udziału. Oświadczenie to wywołało silne wrażenie w kołach sejmowych.

* * *

Rezultat głosowania w sprawie min. Miklaszewskiego wywołał powszechne zdziwienie. Ogólne niezadowolenie panuje w Wyzwoleniu z powodu taktyki prezesa Thuguta, który, jak się zdaje, świadomie nie chciał dopuścić do wyrażenia wotum nieufności dla min. Miklaszewskiego, z którym pracował niedawno w t. zw. komisyi czterech, obradującej nad kwestyą mniejszości narodowych. Wczoraj w nocy do późnej godziny toczyły się gorące obrady w klubie Wyzwolenia, o których wiadomości na razie brak. W każdym razie od pewnego czasu w łonie Wyzwolenia nurtują prądy niespokojne, które co krótki czas wybuchają głośnym echem; dopiero onegdaj zlikwidowano incydent z pos. Poniatowskim z powodu jego stanowiska w czasie awantur przy przemówieniu pos. Putka, a już znowu sprawa z pos. Thugutem zaprząta uwagę klubu.

* * *

W dyskusyi nad pełnomocnictwami okazało się jasno, że pewnem jest, iż rząd otrzyma pełnomocnictwa. Dzieje się to nie dlatego, żeby stronnictwa były przekonane o konieczności pełnomocnictw, ale przed zbliżającymi się feryami sejmowemi żadne stronnictwo nie okazuje ochoty do wywołania przesilenia gabinetowego.

Obrady posłów Małopolskich.

Sin. Warszawa. (telefonem) Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie posłów małopolskich w sprawie rewindykacyi majątku b. Galicyi.

Po referacie pos. Kędziora uchwalono jednogłośnie wystąpić przeciw temu punktowi ustawy o pełnomocnictwach, który traktuje o reorganizacyi Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Postanowiono również sprzeciwić się odpowiedniemu punktow pełnomocnictw, jeśli dotyczy on sprzedaży części majątku b. Galicyi.

Uchwalono wreszcie znieść w drodze sejmowej rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej odnośnie do Banku Gospodarstwa Krajowego, w ten sposób, ażeby majątek Banku krajowego był uważany za udział Małopolski w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Pojedynek między posłami

Sin. Warszawa, (telefonem) Pos. Langer (Wyzwolenie) dotknięty słowami pos. Żuławskiego (PPS) na ostatniem posiedzeniu Sejmu wysłał do pos. Żuławskiego sekundantów w osobach pos. Kościałkowskiego Miedzińskiego. Pos. Żuławski ze swej strony poprosił na sekundantów pos. Jaworowskiego i Bobrowskiego.

Ustawa kresowa w komisyi konstytucyjnej

Ostra opozycya mniejszości przeciw projektowi rządowemu. — Przemówienia przedstawicieli Koła żydowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. VII. (Sin) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej toczyła się dyskusya nad ustawą o języku mniejszości terytoryalnych na kresach wschodnich. Obrady wywołały wielkie zainteresowanie wśród posłów i senatorów, którzy w znacznej liczbie przysłuchiwali się dyskusyi.

Pierwszy zabrał głos pos. Thugut w sprawie używania języka mniejszości w administracyi państwowej i samorządowej. Mowca uważa, że projekty te czynią zadość minimum żądań mniejszości, Ustawa opracowana jest w drodze kompromisu, chodzi by projekt został przyjęty bez żadnych zmian, ponieważ te mogą wywołać szerszą dyskusyę i uniemożliwić uchwalenie ustawy.

Co do mniejszości żydowskiej i niemieckiej, to ne są one objęte przedłożonym projektem, zostaną natomiast załatwione w najbliższej przyszłości.

Następnie przemawiał pos. Daszyński, który wystąpił gwałtownie przeciw utrakwizacyi szkół i oświadcza, że PPS stoi na stanowisku autonomii terytoryalnej kresów wschodnich. Mowca stawia wniosek o odesłanie do komisyi oświatowej projektu o szkolnictwie.

Następnie pos. Kiernik referuje projekt o używaniu języka mniejszości w sądownictwie i oświadcza, że projekt nie uwzględnia języka żydowskiego, bo niema jednolitego języka żydowskiego, który wykazuje różne odcienie w Małopolsce, b. Kongresówce i na kresach. Język zaś hebrajski jest na razie mało rozpowszechniony, wprowadzenie go wywołałoby wielkie trudności.

Pos. St. Grabski oświadcza, że projekt uchwały przez „Komitet czterech" jest wynikiem kompromisu, polegającego na tem, że odrzucono spór o doktrynę, czy Polska ma być państwem narodowem, czy narodowościowem, a zgodzono się na zasadę, że niema ludów pdbitych, są tylko obszary z ludnością mięszaną.

Następnie zabiera głos w imieniu wszystkich mniejszości pos. Grinbaum i wypowiada się przeciw ustawie kresowej, zapowiadając, że mniejszości nie będą głosować nad wnioskiem pos. Daszyńskiego.

W głosowaniu upadł wniosek pos. Daszyńskiego, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy.

Pos. Chrucki (Ukr.) krytykuje ostro zamiary rządu, które mają na celu złamanie istniejących traktatów, zniszczenie mniejszości narodowych. W dalszym ciągu mowca gwałtownie atakuje zasadę utrakwizacyę szkół.

Pos. Reich (Koło Żyd.) oświadcza, że moment dzisiejszy ma znaczenie historyczne. Po 5 latach odnośne czynniki występują do rozwązania problemu narodowościowego w Polsce. Ale sposób w jaki się zabiera do tego nasuwa wątpliwości co do intencyi, jakie kierowały inicyatorami. Dziwnem jest, że ze sprawą tą zwlekano przez lat, a teraz chce się cały ten zawity problem załatwić przez 2 dni w komisyi konstytucyjnej.

Mowca polemizuje z pos. Kiernikiem, który popada w sprzeczność, twierdząc, że język hebrajski jest martwy, bo przecie sam p. Kiernik za czasów, gdy był ministrem wydawał polecenia rozwiązywania szkół hebrajskich, rekwirował lokale szkół i zabraniał przemawiać na zgromadzeniach po żydowsku i hebrajsku.

Przez przeprowadzenie projektu w brzmieniu rządowem, chce się zmusić Żydów na kresach, by byli języczkiem u wagi między większością polską w państwie, a większością Białorusinów Ukraińców na kresach, ażeby się stali narzędziem w ręku jednej strony przeciw drugiej.

Pos. Taraszkiewicz (Białorusin) atakuje przedłożenie rządowe i oświadcza, że mniejszości odrzucają przedłożone projekty.

Pos. Schreiber (Koło Żyd.) oświadcza, że wszelkie iluzye i nadzieje, jakie żywiono w sprawiedliwe załatwienie problemu mniejszości runęły. Projekt został opracowany przez rzeczoznawców, którzy jednak mało wgłębili się w zagadnienia kresowe i popełnili szereg błędów, wskutek czego projekt zawiera sprzeczności.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Premier Grabski o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu.

Nie będzie dalszej podwyżki podatków. — Celem pełnomocnictw zaprowadzenie największych oszczędności.

Sin. Warszawa. 3 VII (Telef.) Ustawa o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu było przedmiotem obrad komisyi skarbowo-budżetowej.

Po przemówieniu referenta pos. Chacińskiego zabrał głos premier Grabski, oświadczając, że sanacyi na razie nie można uważać za skończoną, jeszcze dużo pracy trzeba jej będzie poświęcić.

Najważniejszem zagadnieniem jest przeprowadzenie jak największych oszczędności, bo w najbliższym czasie nie można liczyć na wpływ wielkich sum z podatków. Dalsza podwyżka podatków jest niemożliwa, gdyż społeczeństwo stanęło u kresu swej możności. Podatek dochodowy zawiódł, a kryzys w przemyśle nie pozwala na liczenie na wpływy z tego źródła.

Jeżeli rząd uzyska żądane pełnomocnictwa, to umożliwi mu wniesienie w październiku budżetu zrównoważonego.

W dyskusyi zabrał głos pos. Frostig (Koło żyd.) wskazując na to, że na podstawie dotychczasowych pełnomocnictw prem. Grabski wydał szereg rozporządzeń, do czego jednak prawa nie miał, postępował więc nielegalnie, jak np. to było z rozporządzeniem min. skarbu w sprawie podwyższenia kar za zwłokę.

Zagranica nie posiada zaufania do państwa rządzonego zapomocą pełnomocnictw, z których jedno znosi drugie. Premier powiada, że rozporządzenia te były konieczne dla życia gospodarczego, one jednak niejednokrotnie stanęły na przeszkodzie w rozwijaniu się normalnych stosunków gospodarczych.

Następnie w głosowaniu przyjęto cztery pierwsze punkty ustawy o pełnomocnictwach.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Sin. Warszawa (Telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się batalia o osobę min. oświaty Miklaszewskiego. Przy licznym komplecie posłów odbyło się głosowanie nad wnioskami złożonemi w czasie dyskusyi nad budżetem min. oświaty i w. rel.

Wynik głosowania b. ciekawy wskazuje jeszcze raz, że żadna z obu polów Izby nie posiada większości.

Najpierw głosowano nad wnioskiem Wyzwolenia o skreślenie etatu wicemin. oświaty, jako wotum nieufności przeciw wicemin. Łopuszańskiemu. Wniosek przyjęto 166 głosami przeciw 163. Wynik głosowania na lewicy burzliwymi oklaskami i okrzykami pod adresem min. Miklaszewskiego.

Marsz. Rataj zwraca uwagę pos. Nowickiego (Wyzwol.), który postawił wniosek o skreślenie 100 zł. z budżetu min. oświaty, że przyjęcie pierwszego wniosku załatwia temsamem wniosek drugi.

Jednak Wyzwolenie uparło się przy dalszem głosowaniu w rezultacie odrzucono wniosek o skreślenie 100 zł. większością 182 głosów, przeciw 163. W ten sposób ocalał min. Miklaszewski dzięki brakowi oryentacyi na lewicy.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad budżetem dyrekcyi poczt. poczem uchwalono w 2 czytaniu preliminarz jednomyślnie.

Następnie przyjęto budżet gen. dyrekcyi służby zdrowia i przystąpiono do budżetu min. robót publicznych, poczem obrady przerwano.

Pos. Grinbaum wniósł interpelacyę w sprawie znęcania się nad Żydami na Pomorzu.

Zły duch Palestyny.

Kraków, 3 lipca.

Wiadomość o zamachu na generalnego sekretarza palestyńskiej Agudy, dra de Haana wstrząsnie niechybnie żydowską opinią publiczną a w pewnej mierze odezwie się echem, także w świecie arabskim i angielskim. Wedle ostatnich wiadomości Dr. de Haan zmarł na skutek odniesionych ran, — sprawcy dotąd nie ujęto. W godzinach wieczornych ubiegłego poniedziałku nieznana ręka targnęła się na życie tej jednostki, która zdobyła sobie w Palestynie i poza nią sławę Herostratową.

Niema stronnictwa w żydostwie, któreby czynu popełnionego onegdaj w Jerozolimie nie potępiło z całym naciskiem nietylko dlatego, że ta metoda walki nieznaną jest w nowoczesnych dziejach żydoswa i sprzeczną z etyką żydowską, ale i dlatego że jest ona ze stanowiska kultury ludzkiej potępienia godną, a politycznie prowadzi do niepożądanego zaognienia w stosunkach międzypartyjnych żydostwa palestyńskiego.

Nawet w stosunku do takiego szkodnika i zdrajcy, jakim był dr. de Haan wobec całej idei odrodzenia żydowskiego, środek, którego sie chwyciła nieznana dotąd jednostka, do głębi zapewne rozgoryczona działalnością dra de Haana, nie da się ani na chwilkę usprawiedliwić i musi być przez całe społeczeństwo potępioną.

Zamach ma wedle wszelkiego prawdopobieństwa tło polityczne. Dr. de Haan, z pochodzenia Żyd holenderski i już w dawnej swej ojczyźnie cieszący się opinią warchoła, mimo swej bardzo znacznej wiedzy, był właśnie tym osobnikiem, który z jakąś maniacką zaciekłością, czerpiącą źródło swe z niezaspokojonej ambicyi, od początków nowej ery odbudowy palestyńskiej, starał się denuncyacyami i zdradami szkodzić sprawie palestyńskiej, wszędzie gdzie tylko mógł. Był on złym duchem sędziwego przywódcy palestyńskiej „Agudy“, rabina Sonenfelda, który dawał się de Haanowi wodzić na pasku.

Rejestr najgłówniejszych grzechów ofiary krwawego zamachu jest nad wyraz obfity. Przytoczymy tylko najważniejsze.

Dr. de Haan zwrócił się swego czasu do przywódcy antysemitów angielskich lorda Northcliffa, denuncyując ruch syonistyczny jako antyangielski, antyżydowski i antyarabski. Denuncyacya jego stała się przyczyną ogromnej propagandy antysyonistycznej w prasie northcliffowskiej, propagandy, która w chwili największej depresyi gospodarczej w Palestynie w wielkiej mierze zaszkodziła sprawie odbudowy Palestyny.

Tego samego środka chwycił się de Haan dezawuując — bez politycznego zresztą rezultatu — ideę żydowskiej Palestyny przed królem Husseinem w Ammanie i proponując Abdulli „tron“ palestyński, w okresie kiedy właśnie chodziło o podkreślenie odrębności palestyńskiej podczas układów anglohedżaskich.

On to był inicyatorem akcyi przeciwko jednolitości gmin żydowskich w Palestynie i on to domagał się ustanowienia w imię Tory dla Żydów sądownictwa mahometańskiego, z nienawiści do odrodzenia narodowego.

Dr. de Haan występował wobec władz angielskich przeciwko naczelnemu rabinatowi w Palestynie, na którego czele stoi sędziwy, do głębi pobożny i nawskróś religijny rabin Kuck nie z przyczyn rzeczowych ale osobistych i to w chwili kiedy ten r. Kuck mimo podeszłego wieku podjął uciążliwą podróż do Ameryki, aby tam zbierać fundusze na cele — religijne w Palestynie.

Miarka się wreszcie przebrała, kiedy ten „religijny“ i bogobojny korespondent żydożerczej „Morningpost“, której zawdzięczamy europejską propagandę o „Mędrcach Syonu“ i szerzenie hasła, że Żydzi dążą do zagłady świata i chrześcijaństwa zadenuncyował w ostatnich dniach przed rządem angielskim całą ludność żydowską Palestyny, twierdząc, że Żydzi mają tajną samoobronę i że są uzbrojeni, ażeby wywołać (!) — rozruchy w kraju! Ta straszliwa denuncyacya skierowana głównie przeciwko tysiącom młodych ludzi, którzy wśród niewymownych ofiar budują nową Palestynę, była widocznie ostatnią kroplą w puharze zdrad tego — Żyda, którego bojkot rozgoryczonej młodzieży żydowskiej zmusił niedawno do ustąpienia z katedry prawa.

I dziś godzi się postawić pytanie: dlaczego Aguda, której wybitnym członkiem był de Haan nie strząsnęła z siebie tego nieprzytomnego przywódcę swojego? Czemu pozwoliła na to, ażeby jeszcze w ostatniej chwili, bezpośrednio przed zamachem jednostka tak osławiona jak de Haan stanęła na czele delegacyi „Agudy“, która tym razem ponownie przed rządem angielskim w Londynie jak swego czasu przed Ligą Narodów a niedawno temu przy żądaniu odrębnej organizacyi imigracyjnej zapragnęła wbrew interesom budującej się Palestyny wpaść na tyły ruchu palestyńskiego. Pytanie to stawiamy dzisiaj pod adresem centralnych władz Agudy, która przez szereg lat milczała a temsamem akceptowała niesłychaną działalność de Haana. Niech się uderzy w piersi.

Nad zwłokami tej jednostki, która jak żadna inna marnością swego charakteru zaciążyła destruktywnie na dziejach tej Palestyny, mającej stać się ojczyzną dla całego żydostwa bez różnicy kierunków politycznych, wyrażamy nadzieję, iż potępienia godny mord polityczny będzie pierwszym i ostatnim w dziejach odradzającego się żydostwa.

Zdrajców eliminuje się poza nawias życia społecznego, czyniąc ich niemożliwymi przed opinią publiczną — zabija się ich moralnie, lecz nie z rewolwerem w ręku.

„Aguda“ winna była unicestwić tego przywódcę swego, który jej i żydostwu hańbę przyniósł, a wtedy — rozpacz nie byłaby wetknęła w dłoń karygodnego fanatyka — broni morderczej.

Winny zbrodni powinien ponieść zasłużoną karę, lecz i „Agudę“ powinien wreszcie strzał jerozolimski doprowadzić do przytomności i zawrócić ją z drogi [illegible], niemądrej i opacznej, a nadewszystko szkodliwej dla samej Palestyny.

Międzynarodowa uroczystość na rzecz robotników palestyńskich.

Chicago (ŻAT) Przedstawiciele Włochów, Szwedów, Chińczyków, Rosyan, Japończyków, Francuzów, Bułgarów, Hindusów i innych narodowości zaaranżowały międzynarodową uroczystość celem przyjścia z pomocą żydowskim organizacyom robotniczym w zebraniu 250,000 dolarów dla żydowskich robotników w Palestynie. Uroczystość odbyła się 22 czerwca.

Bialik kandydatem nagrody Nobla.

Jak donosi „Jewish Cronicle“ jest uważany hebrajski poeta Chaim Nachman Bialik za pierwszego kandydata nagrody Nobla w dziale literatury. Tłumaczenia poezyi Bialika na język szwedzki dokonane przez sztokholmskiego rabina Ehrenpreisa ucyniły Bialika tak znanym, że najwybitniejsi publicyści i historycy literatury szwedzcy żądają odznaczenia Bialika nagrodą Nobla.

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

(Przekład Ludwika Frenka)

Przyczyny przyjmowania chrztu przez Żydów.

4

Zaledwie zdążył ślub ten uczynić tu Serafinowicz opowiada o cudzie — kajdany pękły, drzwi piwnicy otwarły się a on, jakąś tajemniczą ręką przeniesiony, znalazł się na dziedzińcu kościelnym.

Gdy księża z tego kościoła ujrzeli na podwórzu biednego, wychudłego Żyda, zlitowali się nad nim, przygarnęli go do siebie i zaczęli uczyć zasad wiary katolickiej. Żydzi, dowiedziawszy się, że były krajowy rabin Litwy znajduje się u księży, zażądali uwolnienia go i prosili, by go nie chrzcić, gdyż jest on pozbawiony zmysłów. Księża jednak stwierdzili, że umysł Serafinowicza jest zupełnie zdrów, wobec czego odmówili stanowczo wydania go zwłaszcza, gdy się dowiedzieli o cudach, jakie się z nim wydarzyły.

Księża słuchali opowiadań Serafinowicza i wierzyli mu. Zdaje nam się, że było bardzo łatwo sprawdzić, czy to, co Serafinowicz podaje było zgodne z rzeczywistością. Nawet zwyczajni rabini wówczas jeszcze nie mogli być mianowani w mniejszych miastach bez zezwolenia dziedzica, a w większych, zwłaszcza zaś takich, jak Grodno, Wilno i Brześć — bez zezwolenia władzy, nie mówiąc już o rabinie krajowym na całą Litwę. Możnaby się przeto szybko dowiedzieć, czy jest Serafinowicz rzeczywiście rabinem krajowym, synem rabina grodzieńskiego i zięciem rabina wileńskiego, a gdyby to wszystko okazało się kłamstwem, wobec tego nie możnaby było wierzyć ani w to, że zabijał chrześcijańskie dzieci, bezcześcił hostye, ani w cuda, które się z nim wydarzyły.

Nikomu jednak wówczas z całego katolickiego społeczeństwa nie przyszło na myśl, że trzeba się przekonać, czy przypadkiem cała opowieść Serafinowicza nie jest bezecnem kłamstwem, a on sam niegodziwym wyrutkiem. Uwierzono mu we wszystko, a rodziców chrzestnych, jako rabin krajowy i człowiek, na którym się spełniły tak wielkie cuda, miał z pośród największych ludzi w kraju. Ojcem chrzestnym był królewicz Konstanty Sobieski, a matką chrzestną—kasztelanowa krakowska. Serafinowicz został ochrzczony 25-o kwietnia 1710 roku.

Ze chrztem jednak nie ustały kłamstwa Serafinowicza, jego okropne oszczerstwa, rzucane na Żydów; nie przestawano wierzyć powszechnie jego słowom, chociaż wielu chrześcijan z jego otoczenia twierdziło, że „moralnie on prowadzi się bardzo źle i jest nikczemnym rozpustnikiem“.

Kilka lat potem napisał Serafinowicz w złej polszczyźnie broszurę pod tytułem: „Wyjawienie przed Bogiem i światem obrzędów żydowskich“, w której podał rzekome teksty żydowskich orzeczeń, ceremonie, zachowywane przy zabijaniu chrześcijańskich dzieci i przy znieważaniu hostyi, oraz modlitwy przy tem odmawiane. W przedmowie do tej broszury powtarza on te same rzeczy, które opowiadał księżom o sobie, przy opisywaniu wspomnianych ceremonji nie zapomina za każdym razem dodać, że to wszystko widział lub słyszał o tem od swego ojca i teścia, którzy byli wielkimi rabinami, i że sam to czynił jako wielki krajowy rabin Litwy. Teraz zaś gdy Bóg się nad nim zlitował, objawił mu prawdę i nawrócił go na prawdziwą wiarę, przyznaje się do swych grzechów przed Bogiem i ludźmi.

Serafinowicz w swej broszurze napisał jeszcze jedno kłamstwo. Pisze on mianowicie, że tę broszurę kazał wydrukować w roku 1710, wkrótce po przyjęciu chrztu, tylko Żydzi wykupili wszystkie egzemplarze i spalili.

Można bardzo łatwo wywnioskować z treści broszury, że jej autor jest człowiekiem zupełnie przeciętnym, nieukiem, który nigdy nie był rabinem, a wszystko, co pisze, jest bezczelnem kłamstwem.

Serafinowicz cytuje rzekome teksty orzeczeń i modlitw nie w języku hebrajskim, a w niemiecko żydowskim. Jednak ta broszura uznaną była prawie za świętą przez duchowieństwo katolickie i przez najwybitniejszych ludzi w Polsce. Robiono z niej odpisy, które przechodziły z rąk do rąk, aż wreszcie Pikulski przedrukował ją z wieloma uzupełnieniami pod tytułem: „Złość żydowska na Boga i na religię katolicką“.

Z Serafinowicza nawet prochów w mogile nie pozostało jego nikczemne, bezwstydne i nieludzkie oszczerstwa żyją jednak do dnia dzisiejszego i działają może więcej, niż za owych czasów. Wówczas, za życia Serafinowicza, jego oszczerstwa dochodziły tylko do księży i wybitniejszej szlachty, gdyż prawie tylko te sfery czytały. Obecnie jednak te potwarze i inne kłamstwa są rozpowszechniane między ciemnym ludem. Dopiero kilka lat temu wydrukowano broszurę Serafinowicza w drukarni przy wielkim i uważanym przez katolików za święty klasztorze częstochowskim i jest ona rozpowszechniona wśród nieświadomych mas, ustawicznie w ciągu całego roku odbywających pielgrzymki do tego klasztoru.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dwudziestypierwszy dzień rozprawy o zajścia listopadowe.

Kraków, 4 lipca

Po otwarciu wczorajszej rozprawy przewodniczący zawiadomił, że z sądu wojskowego otrzymał wszystkie akta, odnoszące się do zajść 6 listopada. Akta te są tak obszerne, że na przeczytanie ich potrzebaby tygodnia czasu, co przewlekłoby rozprawę.

Obr. dr Heski imieniem obrony żąda odczytania pewnych ustępów.

Prok. Sozański zrzeka się odczytania tych aktów.

Przew. zapowiada decyzyę trybunału w najbliższych dniach.

Przew. stwierdza, że obr. dr Heski otrzymał naganę za przemawianie mimo odebrania mu głosu i użycie niewłaściwych słów. Deklaracya obrońców zostanie wciągnięta do protokołu i temsamem incydent jest załatwiony.

Dowodowi i odwodowi świadkowie w sprawie osk. Redlicha.

Pierwszą część rozprawy zajęło przesłuchanie dalszych świadków co do osk. Redlicha.

SWIADEK JÓZEF PIECZONKA,

zeznaje pod przysięgą w sprawie osk. Redlicha. Spotkał się on z obwinionym dnia 7 listopada na ulicy Szewskiej i wówczas Redlich chwalił się, że przez całą noc „abrychterował" robotników w Domu robotniczym. Swiadek ostrzegał go, że robotnicy „żądają jego głowy", jednak Redlich odparł, że się nie boi. Swiadek słyszał jak robotnicy wygrażali się Redlichowi za to, że miał wyprowadzić ich pod strzały, a nadto miał zdradzać policyi kryjówki bojowców. W dalszym ciągu powtórzył świadek przechwałki Redlicha, jakoby był wysłany z Domu robotniczego do gen. Czikla z żądaniem „zaprzestania ognia".

Obr. dr Schoenwetter: Gdzie pan słyszał, że Redlich zastrzelił śp. rotm. Bochenka?

Sw. Byłem w pewnej miodosytni na Kazimierzu i tam nieznani mi ludzie rzucali podejrzenie na Redlicha o zastrzelenie śp. Bochenka. Czy było uzasadnione, nie wiem.

SWIADEK AMALIA REDLICHOWA

żona oskarżonego, zeznaje pod przysięgą. Krytycznego dnia mąż jej wyszedł około godz. 9-tej z domu mówiąc, że idzie na targowicę. O godz. 12-tej przyszła do świadka jej matka i opowiadała, że Redlich był w jej sklepie i wyszedł stamtąd o godz. 11-tej, udając się w stronę targowicy. Z mężem widziała się popołudniu u swych rodziców i tam opowiadał on, że był w Rynku i schronił się przed strzałami do Krzysztoforów.

Przew. Więc pani nie wie, co mąż robił od godz. 9 do popołudnia.

Sw. Mogę przysiądz, że od godziny 9 do 11 był u moich rodziców i nie brał udziału w żadnych rozruchach.

Przew. Zaraz, zaraz. Pani wie tylko, że rodzice mówili pani, iż do godz. 11-tej był u nich w sklepie. Co pozatem robił, pani nie może wiedzieć, bo go pani nie widziała.

Prok. Sozański: W jakim ubraniu chodził mąż na targowicę?

Sw. Jak czasem. Ale wówczas nie mógł mieć butów z cholewami...

Prok. Ja się nie pytam, czy mógł czy nie mógł, tylko jak ubrany szedł zwykle na targowicę?

Sw. W rejthosach, butach z cholewami i kurtce. Lecz wówczas był inaczej ubrany, bo buty były u szewca.

Sw. dr Schoenwetter: Co to za człowiek jest pani mąż?

Sw. Dziwny człowiek. Do wszystkiego się wtrąca. Ustawicznie przesiadywał z ajentami policyjnymi, którzy wyzyskiwali go, a gdy ja mu zakazałam z nimi chodzić, oni zemścili się na nim i oskarżyli go.

Sw. Redlichowa stara się wkońcu przedstawić zeznania św. Juszczaka, który poprzedniego dnia obciążył jej męża, jako oszczerstwo. Okazuje się, że Redlichowa zna pewne szczegóły z protokołów świadków.

Przew. Skąd pani zna te szczegóły.

Sw. Ja czytałam akt oskarżenia.

Przew. Przepraszam, ale w akcie oskarżenia niema zupełnie tych zeznań. Jak to być może, by świadek znał protokół drugiego świadka?

Sw. Wikła się i nie umie tego wyjaśnić.

Obr. dr Schoenwetter zadaje świadkowi pytanie celem wybawienia jej z kłopotu, również obr. dr Heski zapytuje w tej sprawie świadka.

Przew. Pan nie broni osk. Redlicha, wobec czego nie może pan stawiać pytań. Odbieram panu głos.

Obr. dr Heski: Ja myślałem, że przewodniczący dąży do wykrycia prawdy, skądkolwiek by ona pochodziła.

Nagana dla obrońcy.

Przew. dzwoni, poczem przerywa rozprawę celem narady trybunału.

Po chwili wraca trybunał z narady i przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału **udzielającą obrońcy dr Heskiemu nagany za to, że mimo odebrania mu głosu przemawiał** w dalszym ciągu i przez użycie pewnych wyrażeń naruszył powagę sądu.

Obr. dr Bogdani prosi o zarządzenie kilkuminutowej przerwy, gdyż z kolei obrona chce odbyć naradę w tej sprawie.

Przew. Ale niech przynajmniej jeden z panów obrońców zostanie.

Obr. dr Heski: Właśnie że wszyscy pójdą, absolutnie wszyscy.

Przew. (z uśmiechem): Proszę, mogą wszyscy panowie wyjść (Obrońcy opuszczają salę). Po załatwieniu pewnych formalności ze świadkami przewodniczący zarządza przerwę, na 5 minut.

Deklaracya obrony w sprawie stawiania pytań.

Po podjęciu rozprawy obr. dr Bogdani odczytał następujące oświadczenie:

„Ława obrońców wnosi o zaprotokołowanie następującego oświadczenia. Uniemożliwianie przez pana przewodniczącego poszczególnemu obrońcy stawiania pytań danemu oskarżonemu litylko z tego powodu, iż dany obrońca nie broni tego oskarżonego, jest uszczuplaniem obrony w jej prawach ingerowania w toku postępowania dowodowego celem wykrywania prawdy materyalnej, a więc pośrednio w wymiarze sprawiedliwości, do czego obrona w myśl ustawy jest powołaną". Następują podpisy obrońców.

Przew. Którzy obrońcy podpisali ten protest? (głos wszyscy)

Przew. O nie, ja muszę wiedzieć którzy, bo za nieobecnych nikt nie może odpowiadać. Notuje obrońców obecnych na sali, wśród nich pos. Smiarowskiego, poczem stwierdza, że na wstępie rozprawy wszyscy obrońcy zgłosili kolegialną obronę z wyjątkiem Redlicha, Tuchowiczówny i Batki, którzy również wzajemnie się zastępują. Odebranie głosu dr Heskiemu spowodowane było tym rozdziałem, którego przewodniczący musi przestrzegać.

Obr. dr Heski wyjaśnia, że odnośne pytanie chciał zadać w sprawie osk. Daszyńskiego, a nie Redlicha.

Obr. pos. Smiarowski wyraża pogląd, że ze względu na ścisłą łączność poszczególnych spraw i dążność do ustalenia całokształtu zajść, krępowanie obrońców w pytaniach, zmierzających do wspólnego wszystkim celu, nie przyczynia się do ustalenia prawdy materyalnej.

Dalsze zeznania świadków

Sw. Redlichowa stara się w dalszym ciągu wykazać nieprawdziwość zeznań Juszczaka, przyczem określa go jako oszczercę i kłamcę.

Przew. To bardzo łatwo powiedzieć o świadku, że jest oszczercą i że kłamie, ale skąd pani wie o tem?

Sw. To taki zwykły zamiatacz kawiarni.

Przew. Także zwykły człowiek może być uczciwy, na to nie trzeba być inteligentnym.

SWIADEK HENRYK GOLDBERGER,

właściciel bazaru cukierniczego przy ulicy Starowiślnej, teść osk. Redlicha zeznaje zaprzysiężony, że Redlich przyszedł do niego krytycznego dnia, parę minut po godzinie 9 i do godziny 11 pomagał mu pakować droższe towary, które Goldberger z obawy przed ekscesami zabrał ze sklepu do domu.

Przew.: A co pan na to, że byli tu świadkowie, którzy po godzinie 9 widzieli Redlicha na ulicy Tomasza, a po 10 pod domem robotniczym, jak formował oddział bojowców.

Sw.: To jest wykluczone, bo u mnie był w sklepie do godziny 11.

Przew.: W każdym razie ktoś mówi nieprawdę, bo te rzeczy nawzajem się wykluczają.

Sw. Karol Matzner również widział około godziny 10'15 Redlicha w sklepie jego teścia, obu zajętych pakowaniem towarów. Na pytanie przewodniczącego świadek ten stanowczo zaprzecza, jakoby mógł mylić się co do dnia.

SWIADEK GOLDBERGEROWA ROZALIA,

teściowa osk. Redlicha też stwierdza, że zięć jej był po godzinie 9 w sklepie ich i pomagał w pakowaniu towarów. Około godziny 11 Redlich pożegnał się z nimi, a ponownie widziała się z nim o godz. 3 popol, gdy wrócił z Rynku i opowiadał o zajściach w mieście. Opowiadał on m, in, że schronił się przed strzałami w Krzysztoforach.

Przew.: Przypomina pani sobie, jak był Redlich ubrany?

Sw: Zdaje mi się, że był w raglanie i kamaszkach.

Prok. Sozanski: A jak był ubrany 5 i 7 listopada?

Sw.: Nie pamiętam.

Przew.: Wie pani prawie, jak był ubrany tego dnia. Po dniu tym przychodzi cały rok 1924, a pani nie pamięta żadnego innego dnia, tylko prawie 6 listopada. To jednak dziwne.

Obr, dr, Schönwetter: Swiadek zaznaczył, że zdaje się jej tak.

SWIADEK TADEUSZ POPIEŁ,

słuchacz Akademii górniczej pracował w czasie strejku w SSS. Swiadek ten opisuje najpierw znane szczegóły o przejeździe konnicy w stronę ul. Dunajewskiego, co obserwował z bramy firmy Palugyaj przy ulicy Podwale koło Esplanady. Do bramy tej przyszedł po szarży osk. Redlich z szablą w ręce. Po dłuższej chwili świadek poszedł na Rynek gł. do Krzysztoforów, gdzie mieści się kuchnia słuchaczy Akademii górniczej. W pewnej chwili usłyszał rozkaz ostrzegawczy z pancerki, by nie zbliżano się, gdyż padnie salwa. Pancerka z rogu ulicy Szczepańskiej zajechała przed Hawełką, a wtedy świadek poraz drugi widział osk. Redlicha również z szablą w ręku. Redlich, którego twarz semicką utrwalił sobie świadek dzięki ówukrotnej obserwacyi, zawołał: „towarzysze, chodźcie na pancerkę, nie bójcie się, bo strzela ślepymi nabojami". Oddział Redlicha liczący 8—10 ludzi, począł podchodzić ku pancerce, a wtedy padły strzały, od których zginął śp. Malinowski, kolega świadka, stojący obok niego, świadek zaś otrzymał postrzał w nogę.

Potem opatrzono go w Domu robotniczym. Redlicha rozpoznał w sądzie, kiedy na skutek jego zeznań sędzia śledczy zarządził przyprowadzenie Redlicha przed świadka.

Osk. Redlich: Czy pan mnie stanowczo widział w bramie na Podwalu?

Sw.: Gdybym był pana tylko tam widział, ki

możebym nie rozpoznał pana. Ale niech mi pan odpowie, czy później pan mówił koło Krzysztoforów do bojówki, by się nie bała, gdyż pancerka strzela ślepymi nabojami.

Osk. Redlich: Ja właśnie zatrzymywałem tych ludzi, by nie szli pod strzały pancerki.

Przew.: To jest zupełnie jasne zeznanie. Czy świadek z miejsca podał, że osobnik którego pan zauważył z szablą, jest z wyglądu podobny do żyda?

Sw: Od pierwszego wejrzenia poznałem to.

Obr. dr. Heski: Przypadkowo osk. Redlich nie ma wybitnie semickich rysów.

Przew.: To ocenią panowie przysięgli.

Obr. dr. Schönwetter: O której godzinie pan widział Redlicha koło Krzysztoforów?

Sw.: Około godziny 10'30.

Obr. dr. Schönwetter: Zeznali tu inni świadkowie, że Redlich był do godziny 11 na ulicy Starowiślnej.

Sw.: Bardzo możliwe, że ja widziałem go po 11-tej, a może i o 11'30. Sytuacyę wiem całkiem pewnie, a godzinę musiałbym zgadywać.

Obr. dr. Birnbaum: Czy świadek 6 listopada nie chodził z karabinem po ulicy?

Sw.: Nie uznawałem potrzeby tego, należałem do SSS.

Obr. dr. Heski: Ale czy pan chodził z karabinem, albo z rewolwerem?

Sw.: Wcale nie.

Osk. Swięch wstaje i twierdzi, że widział świadka z karabinem koło Esplanady.

Przew.: Panie Swięch, a kiedy pan to widział, o której godzinie?

Osk. Swięch: Być może między 12-tą.

Przew.: To mogę panu tyle tylko powiedzieć, że wtedy świadek był ranny i opatrywano go w Domu robotniczym.

Obr. dr. Schönwetter (do świadka): Pan pamięta tak dokładnie wygląd osk. Redlicha, a mo że nam pan powie, jak wyglądał sędzia śledczy który pana przesłuchiwał. (Chodzi o s. s. o. Podobińskiego, który nosi czarny zarost, — Red.).

Sw. (niezdecydowanie): Starszy... w sile wieku, zdaje się, że bez zarostu (poruszenie na sali).

Obr. dr. Schönwetter prosi o zanotowanie swego pytania i odpowiedzi świadka.

Zeznania co do osk. Rejtarowa, Litowczenki, Zająca i Koluta.

Po przerwe zeznaje, jako pierwszy

ŚWIADEK WOJCIECH TRZASKALSKI,

był na pewien czas przed rozruchami pracodawcą osk. Rejtarowa, który opowiadał mu, że jest bolszewikiem. Krytycznego dnia między godz. 4 a 5 popołudniu wśród tłumu na ul. Dunajewskiego spostrzegł Rejtarowa. Obecnie świadek nie przypomina sobie, czy osk. miał wówczas karabin.

Obr. dr. Heski: Pan podał w śledztwie, że widział u niego karabin.

Św.: Tak nie zeznałem.

Obr. dr. Heski: A więc to dodano.

Osk. Rejtarow polemizuje ze świadkiem na temat twierdzenia jego, że oskarżony opowiadał, iż jest bolszewikiem, przyczem stara się wykazać, że o bolszewiźmie była mowa w tym związku, że Trzaskalski nie wypłacał mu regularnie pensyi.

Obr. dr Heski: Wiadomo, że każdy, kto żąda większej płacy, jest bolszewikiem (wesołość).

Świadkowie **Katarzyna Straszewska i Marcela Ambrozińska** widziały osk. Bombę, jak w czasie ucieczki ułanów przez ul. Garbarską stał spokojnie w bramie, nie biorąc udziału w rozbrajaniu ułanów.

Narzeczona Litowczenki

Katarzyna **Worykówna** zeznaje pod przysięgą, że osk. Litowczenko był przedpołudniem u niej przez chwilę, zostawił palto, poczem odszedł. Następnie przybył wieczorem i pozostał u niej do następnego rana.

Przew. zwraca świadkowi uwagę, że w śledztwie zupełnie nie podała tych szczegółów.

Św. tłumaczy to przestrachem, gdyż po raz pierwszy była wezwana do sądu.

Zast. poszk. Szurlej: Czy pani nie dostała od Litowczenki jakiegoś liściku z pouczeniem, jak ma zeznawać?

Św. zaprzecza temu.

Jeszcze o rozbrojeniu policyantów na ul. Garbarskiej.

Świadek Onufry Bachryj, posterunkowy policyi z oddziału kom. Kinzhubera opisuje znane szczegóły o przerwaniu kordonu policyjnego pod hotelem krakowskim. W czasie utrzymywania kordonu świadek dostał laską uderzenie w głowę. Po rozbrojeniu schronił się z kilkunastu kolegami do domu l. 15 przy ulicy Garbarskiej. Popołudniu przybył tam osk. Zając z kilku bojowcami. Byli oni, nie wyłączając Zająca, uzbrojeni w karabiny. Członkowie bojówki repetowali broń i mierzyli do policyantów, jednak Zając uspakajał ich mówiąc, by nie strzelali, gdyż policyanci nie będą się opierać. Potem wszyscy razem z Zającem odebrali im karabiny.

Przew.: A czy wyście nie postanowili opierać się.

Sw.: Nie, było to daremne, bo na ulicy stał liczny tłum, a nadto mówiono, że jest na rozkaz **Warszawy zawieszenie broni**.

Przew.: Chodzi mi jeszcze o to, dla czego złożyliście broń. Czy byliście przerażeni?

Sw.: Byliśmy przerażeni, a nadto krążyły pogłoski, że jest przewrót w całym kraju.

Czy poseł Stańczyk?

Przew.: Wspominał pan w śledztwie, że was rewidowano w Domu robotniczym. A nie wie pan, kto to rewidował?

Sw.: Mówiono, że pos. Stańczyk. (wesołość).

Przew.: A jak ten pan wyglądał?

Sw.: Średniego wzrostu, szczupły.

Przew.: A poznałby go pan?

Sw.: Zdaje się, że nie.

Prok. Suzański prosi o zarządzenie konfrontacyi.

Osk. Pos. Stańczyk wstaje.

Sw.: Zdaje mi się, że to był ten.

Osk pos. Stańczyk (z uśmiechem): Więc ja was miałem rewidować?

Sw.: Tak mi się zdaje, ale z pewnością nie wiem.

Obr. dr. Bogdani: Czy kiedy oddział wasz odprowadzano, osk. Zając uspakajał wzburzony tłum mówiąc, że to są nasi przyjaciele itd.

Sw.: Słów nie pamiętam, ale muszę stwierdzić, że p Zając uspakajał tłumy.

Przew.: Wtedy, gdy was odprowadzał?

Sw.: Tak jest.

Osk. Zając (do świadka) Niech pan powie prawdę, czy ja miałem karabin, gdy do was przyszedłem.

Sw.: Miał pan karabin.

Swiadek Szczepan Stachurski powtarza zeznania, zrobione w śledztwie co do osk. Koluta, który chwalił się wobec świadka, że w czasie rozruchów „strzelał jak pioruny“.

Osk. Kolut tłumaczy się, że mówił, iż „strzelano jak pioruny, a zupełnie o sobie nie wspominał, gdyż nie brał udziału w rozruchach.

Sw. obstaje jednak przy tem, że Kolut opowiadał o sobie.

Po zeznaniach kilku drobniejszych świadków przewodniczący przerwał rozprawę do dziś.

* * *

Jak słychać, sprawa dyet dla sędziów przysięgłych została załatwiona pomyślnie, wobec czego z tej strony nie grożą więcej trudności w ukończeniu rozprawy.

Główne postanowienia projektu ustawy o org. szkolnictwa,

przechodzące do porządku dziennego nad postulatami szkolnemi ludności narodowości żydowskiej.

Art. 1 stwierdza, że ustrój szkolny jest jeden **dla całego państwa.**

Art. 2. stwierdza, że zasadniczym typem szkoły państwowej jest szkoła wspólna.

Art. 3 przewiduje:

a) **szkoły państwowe powszechne** z językiem wykładowym ruskim, białoruskim lub litewskim w okręgach o 25 proc. danej narodowości i na żądanie rodziców 40 dzieci danej narodowości;

b) **w braku tych** warunków język wykładowy jest polski;

c) w szkołach pod a) wykład jest dwujęzyczny, a zatem także polski na żądanie rodziców 25 dzieci.

d) szkoły odrębne mniejszościowe i polskie będą w miarę możności łączone w szkołę utrakwistyczną.

Art. 4. W szkołach 1, 2, 3 klasowych, prywatnych lub państwowych z językiem wykładowym niepolskim język polski jest obowiązkowy, w szkołach takich o więcej klasach nauczane będą w języku polskim także historya polska, nauka o Polsce.

Art. 5. przewiduje utworzenie państwowych utrakwistycznych seminaryów naucycielskich, a do czasu ich powstania naukę języka białoruskiego w seminaryach polskich. W jednem seminaryum Woj. Wil. będzie nadobowiązkową nauka języka litewskiego.

Art. 6. przewiduje utworzenie państwowych utrakwistycznych szkół średnich (a zatem z językiem wykładowym polskim i białoruskim wzgl. polskim i ruskim) na żądanie rodziców 150 uczni danej narodowości mniejszościowej odrębne szkoły średnie będą w miarę możności utrakwistyczne, wspólne.

Art. 7. nakłada na szkoły średnie mniejszościowe, państwowe i prywatne obowiązek nauki języka i literatury polskiej, historyi i geografii i nauki o Polsce współczesnej w języku polskim.

Art. 8. przewiduje tworzenie państwowych szkół zawodowych, utrakwistycznych na żądanie rodziców 40 procent uczni danej mniejszości.

Art. 9. rozciąga przepisy art. 8 i 3. do szkół samorządowych.

Art. 10 i 11 zawiera postanowienia wykonawcze.

KRONIKA.

Kraków, 5 lipca

WYSTAWA KSIĄŻKI HEBRAJSKIEJ W KRAKOWIE.

W niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Brzozowej 5. otwarcie wystawy książki hebrajskiej. Wystawa zajmująca całe pierwsze piętro gmachu szkolnego trwać będzie w Krakowie cały tydzień. Wystawa daje obraz twórczości hebrajskiej w ostatniem dziesięcioleciu tj. od roku 1914 do 1924. Wystawa obejmuje następujące działy: literaturę piękną i krytykę literacką, literaturę naukową ogólną i judaistyczną, literaturę pedagogiczną i pomoce naukowe oraz prasę hebrajską peryodyczną jak i codzienną. Wystawa cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie, Wilnie i Lwowie. Nie ulega też wątpliwości, że w Krakowie społeczeństwo żydowskie skorzysta ze sposobności, by przypatrzyć się dorobkowi kultury hebrajskiej ostatniego dziesięciolecia. Niechaj nie znajdzie się w Krakowie Żyd, któryby nie zwiedził wystawy książki hebrajskiej!

— **BUDŻETOWE POSIEDZENIA RADY MIASTA.** W poniedziałek 7 i we wtorek 8 bm. odbędzie Rada m. Krakowa dwa posiedzenia, poświęcone sprawom budżetu oraz pożyczce dla bezrobotnych. Po załatwieniu tych spraw rozpoczną się zwykle ferye letnie, które potrwają do września. Rada miejska zbierze się wówczas dla dokonania wyboru prezydenta.

— **LIKWIDACYA MIEJSKIEGO BIURA APROWIZACYJNEGO.** Z dniem 1 lipca biuro aprowizacyjne przy częściowej likwidacyi swych agend, zwolniło z obowiązków służbowych 6 sił urzędniczych i kilkunastu robotników. Biuro aprowizacyjne zostało włączone do wydziału targowego (III b) magistratu. W obecnym stanie biuro zajmować się będzie zaopatrywaniem miasta i częściowo ludności w węgiel i drzewo oraz chleb i prowadzić nadal kuchnię obywatelską. Biuro mieści się jak dawniej w parterze od ul. Poselskiej i zajmuje trzy pokoje, reszta zaś pokoi, dawniej przez biuro zajętych, pomieści czasowo biura dla ściągania podatków lokatorskiego i wodociągowego.

Burdy poznańskie w Krakowie.

Wczoraj zdarzył się w Krakowie wypadek, rzucający znamienne światło na atmosferę w jakiej wychowuje się młodzież w Poznańskiej dzielnicy Polski.

Na skutek niepokojących wiadomości, jakie zwykły towarzyszyć podobnym zajściom, zwłaszcza, jeśli ich sprawcami są Poznaniacy, cieszący się wypróbowaną reputacyą w takich sprawach, udał się nasz sprawozdawca na miejsce i na podstawie informacyi u władz i świadków zajścia zdołał stwierdzić następujący stan faktyczny.

Na stacyi Kraków-Płaszów, zatrzymała się wojskowa kolonia młodzieży z Poznańskiego, która dopuściła się w Podgórzu niegodnych wybryków. O godzinie 9 rano wtargnęła grupa, złożona z 30 wychowanków szkół poznańskich do sklepu p. Schaffera, oczywiście żądając natychmiastowego podania artykułów spożywczych.

Nie czekając na podanie rzucili się Poznańczycy z brawurą za ladę i brali sami co wpadło w ręce. Przytem jeden uderzył właściciela sklepu w głowę, wołając: „dajcie noża, to mu brodę utnę!" Na ulicy nie było posterunkowego. Dopiero na skutek interwencyi telefonicznej przybył szybko — co z uznaniem podkreślić należy — oddział policyi pod dowództwm trzech komisarzy, którzy otoczyli Poznańczyków i odprowadzili na posterunek. Na posterunku spisano protokół, przyczem Poznańczycy usprawiedliwiali swoje postępowanie tem, że śpiesząc się do pociągu nie mogli czekać (!) aż właściciel ich obsłuży. Po zapłaceniu nieznacznego zresztą odszkodowania wypuszczono krewkich młodzieńców na wolność, którzy wyjechali do Makowa.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, napad ten nie był odosobnionym. Podobny zdarzył się w Płaszowie u p. Lippermana, gdzie gwałtem wtargnęli Poznańczycy do restauracyi, czyniąc szkody na kilkadziesiąt milionów. Następnie napadli na sklep kolonialny Sterngasta i Lieblicha*).

Na ulicy Starowiślnej ofiarą napastników padła p. Liebeskindówna, którą napastnicy dotkliwie pobili. P. Liebeskindówna stanęła w obronie napadniętego przed jej sklepem rabina p. Frankla z Podgórza, którego jeden z Poznańczyków chwycił za brodę, grożąc mu nożem. Tylko dzięki interwencyi większej liczby przechodniów udało się unieszkodliwić napastnika, którego odprowadzono na IV-ty komisaryat policyi, celem sporządzenia protokołu.

---

*) Powtórzenie się „wybryków" — pozostańmy przy tym terminie — w kilku miejscach, połączone z inwektywami na spokojnych obywateli, rzuca charakterystyczne światło na „niemożność czekania". Wyrażamy nadzieję, że władze sądowe pouczą napastników o zasadach poszanowania własności prywatnej i wolności osobistej i o tem, że rozwojowo-bolszewickie temperamenty powinny doznać ukrócenia w państwie praworządnem i konstytucyjnem.

Znowu katastrofa lotnicza w Krakowie.

Tragiczna śmierć dwóch oficerów lotników.

Wczoraj po południu lotnisko wojskowe na Rakowicach w Krakowie było widownią strasznej katastrofy lotniczej, której ofiarą padło życie dwóch oficerów.

Tuż przed godz. 4 po południu wznieśli się na włoskim samolocie marki „Ansaldo" nr. A. 300, por.-pilot Jan Latawiec, oraz por. obserwator Karol Laszecki, obaj z 2 pułku lotniczego w Krakowie. W krótkiej chwili po wzniesieniu się na wysokości około 80 metrów, aeroplan nagle przechylił się, i w wirze korkociągowym spadł na łąkę między koszarami ułanów a nową szkołą na Prądniku Czerwonym. Samolot runął na ziemię z tak wielką siłą, że uległ zupełnemu zgruchotaniu, grzebiąc pod gruzami por. Laszeckiego. Pilot Latawiec wypadł w czasie wirowania samolotu na ziemię opodal aparatu. Żył on jeszcze przez chwilę, jednak wszelka pomoc okazała się daremną, gdyż wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Por. Laszecki zginął na miejscu zmiażdżony odłamkami samolotu. Ciało jego przedstawiało po wydobyciu z pod gruzów bezkształtną masę. Przód aeroplanu wraz z motorem zarył się głęboko w ziemię.

Na miejsce strasznego wypadku przybyło pogotowie 2 pułku lotniczego oraz komisya sądowo wojskowa, celem wszczęcia śledztwa w sprawie przyczyn katastrofy.

Ciała tragicznie zmarłych oficerów przewiezione zostały po oględzinach komisyi do kostnicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej. Szczątki samolotu odwieziono do warsztatu lotniska.

Jak się dowiadujemy, samolot „Ansaldo", który uległ katastrofie, nabyty został w roku 1922 przez rząd polski we Włoszech, i przed niedawnym czasem poddany został remontowi w krakowskich warsztatach wojsk lotniczych.

— **PRZEBUDOWA GMACHU OPERETKI** przy ulicy Rajskiej, rzpoczęta dnia 1 lipca znajduje się w pełnym toku. Obecnie rozpoczęto prace około sceny i przeprowadzenia centralnego ogrzewania. Po ukończeniu tych robót będzie przeprowadzona instalacya elektryczna i odmalowanie wnętrza budynku.

— **KONTYNGENT 200 PASZPORTÓW ULGOWYCH** na województwo krakowskie został już rozdzielony i jest na wyczerpaniu. Na Kraków przypadło ponad 80 psazportów, liczba ta została już jednak przekroczona, tak, iż województwo zwróciło się wczoraj do władz centralnych z żądaniem dalszego przydziału. W wydziale bezpieczeństwa przy województwie leży z górą 300 podań o paszporty ulgowe, które nie mogą zostać załatwione z powodu wyczerpania kontyngentu. Codzień napływa przytem szereg nowych podań. Województwo czyni starania, by nowy przydział był znacznie większy od ostatniego.

— **EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI** w gimnazyum VII odbył się w dniach od 10 do 16 czerwca pod przewodnictwem dyr. Mazanowskiego. Egzamin dojrzałości złożyli w oddz. A.: Beckman A., Blindman J, Brener M, Buterteig W, Hałama F, Hochberger I., Kowakcs M., Krieger L., Lust (z odzn.), Marchlewski M, Nowak T., Osiek B. (z odzn), Pasierbiński S., Rogalski (z odzn.), Schwadroń O,, Stein E., Wroński F., Zolman J.

W oddziale B: Broda M, Feuerstein B. (z odznaczeniem), Fiut J., Frant J. (odzn.,, Fromowicz J., Goldman H, Goldschmied A. (z odzn.) Goldschmied J. (z odzn), Rosner O., Schneider G., Schreiber J, Schwarc S., Schwarcberg M., Sealiger W, (z odzn.), Stankiewicz M, (z odzn.), Sternberg B., Sternberg L, Strzałko F., Tiemberg I, Weinberger A, (z odzn.), Wiener A., Witaliński W. Dwóch uczniów reprobowano na pół roku.

— **OSZUSTWO.** Zarząd szpitala OO. Bonifratrów doniósł policyi, że niejaki Jan Majcher czyk, wyłudziwszy podstępnie z kasy chorych książeczkę wkładkową na imię Marcina Bostona, przebywającego w szpitalu OO. Bonifratrów, pobrał na nią 150 złotych i zbiegł.

— **WYDALENIE SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO.** W dniu 31 maja wydalił się z domu rodzicielskiego 11-letni Tadeusz Wadowski i dotąd nie powrócił. Jest wzrostu średniego, twarz ma owalną, oczy ciemne, włosy ciemnoblond. Ubrany był w mundurek studencki, spodnie koloru khaki, trzewiki czarne sznurowane.

— **NARESZCIE ZNIŻKA CEN OBUWIA.** W związku z zapowiedzianą przez rząd akcyą zniżkową cen artykułów codziennego zapotrzebowania — opracowana została nowa taryfa celna. Zniżone cło objęło również i obuwie zagraniczne — tem samem cena jego powinna spaść.

I rzeczywiście jedna z największych firm obuwniczych w Polsce „Orzeł" S. A. w Krakowie, mająca wyłączną reprezentacyę światowej sławy obuwia „Delka" zniżyła znacznie ceny za obuwie, bo do 25 procent. Tańsze to obuwie sprzedaje firma we wszystkich swoich sklepach jak w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Katowicach itd.

Sądzimy, że inne firmy obuwnicze pójdą za przykładem firmy „Orzeł".

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

— **MALICKA I WĘGIERKO W „BAGATELI".** U schyłku sezonu bywalcy „Bagateli" doznają miłej niespodzianki. Będą mieli sposobność zobaczyć na scenie „Bagateli" dawnych ulubieńców, obecnie pierwszorzędnych artystów teatru Szyfmanna w Warszawie, uroczą p. Malicką i znakomitego p. Aleksandra Węgierkę.

Artyści ci, którzy przebojem podbili warszawską publiczność i krytykę wystąpią w swych najlepszych rolach. Zobaczymy tedy z panią Malicką i p. Węgierką „Kobietę, która zabiła", „Miłość czuwa", „Poławiacza cieni", oraz „Świt, dzień i noc".

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: Świecznik.

BAGATELA

Piątek: On, ona i mama.

KINA

Warszawa: „Urwis i jego przyjaciel murzynek".
Wanda: „Delphin Francyi".
Reduta: „Piekielna maszyna".

Antysemicka nagonka!

Mszana dolna, w lipcu.

Piszą nam: „ Ill. Kuryer Codzienny" i „Głos Narodu" zamieściły przed kilkoma dniami notatkę o wycieczce rolników duńskich w Małopolsce zachodniej i przy tej sposobności pod szumnym tytułem „Syonistyczny występ w Mszanie dolnej" naprowadziły, że przy postoju w Mszanie dolnej otoczyła gości duńskich grupka miejscowych rozagitowanych przez syonistów Żydów i rozpoczęła przez usta inteligenta adwokata wywodzić przed „Misyą" żale i narzekania na stosunki panujące w Polsce, spotkała się jednak z odprawą ze strony samych Duńczyków.

Wiadomość powyższa jest zwykłem anysemickiem oszczerstwem, obliczonem na zohydzanie Żydów w ogólności i syonistów w szczególności.

Nikt w Mszanie dolnej nie żalił się na stosunki panujące w Polsce przed Duńczykami, którzy nie stanowili żadnej „Misyi" lecz bawili u nas w charakterze prywatnym.

Podczas najwyżej 15 minutowego postoju w Mszanie dolnej okazali Duńczycy, z których dwaj władali łamaną niemczyzną, chęć zwiedzania bożnicy.

W bożnicy zapytał się jeden z Duńczyków, czem trudnią się tutejsi Żydzi, na co dowiedzieli się z ust adwokata Streimera, że handlem. Na zapytanie zaś gościa duńskiego, dlaczego nie zajmują się rolnictwem, odpowiedział im adwokat Streimer, że to jednostronne zajmowanie się handlem jest skutkiem po części tradycyi, po części stosunków historycznych, przejście zaś do rolnictwa jest obecnie i od 1915 roku urudnionem, wobec obowiązującego ustawodawstwa i wobec tego, że władze ziemskie wymagają przy zatwierdzeniu kontraktów kupna gruntu dowodu, że nabywający jest zawodowym rolnikiem, którego dowodu nie może dostarczyć Żyd, który był dotychczas kupcem. Przytem wyraźnie zaznaczył adwokat Dr. Streimer, że przepisy te stosują się do wszystkich obywateli a nie tylko do Żydów i przytoczył nawet z imienia i nazwiska adwokata katolika z Nowego Sącza, Dra W... któremu władza ziemska na przewłaszczenie zezwolić nie chciała.

Rolnicy duńscy takiego ograniczenia w nabywaniu ziemi nie mogli pogodzić z równemi prawami obywatelskiemi.

O niczem innem absolutnie z gośćmi nie mówiono. Duńczycy odjechali z najlepszemi wrażeniami, dziękowali adwokatowi Streimerowi bardzo serdecznie za informacye i jeszcze ze samochodów w biegu będących słali pożegnania.

Tak to w świetle antysemickiem wygląda występ syonistyczny w Mszanie dolnej.

Gdyby Żydzi tutejsi chcieli się żalić, mieliby dość powodów w uprawianej przez księży Mszańskich z ambony i na wiecach wściekłej agitacyi antysemickiej, w czem na wiecach celuje najbardziej wikary i tylko zdrowemu rozsądkowi górali, którzy wartość niepoczytalnej i tak daleco od miłości chrześcijańskiej odbiegającej nienawiści religijnej poznali, zawdzięczyć należy, że te podżegające nawoływania kleru nie prowadzą do nieobliczalnego nieszczęścia.

WYSTAWA OBRAZÓW KRAKOWSKICH PLASTYKÓW W KATOWICACH. Staraniem Związku Polskich Artystów Plastyków z Krakowa otwartą zostanie w Katowicach w auli Liceum przy ul. 3-Maja Wystawa obrazów krakowskich Plastyków. Otwarcie Wystawy nastąpi we czwartek dnia 11. lipca br. o godz. 12-ej w południe. Wystawa zapowiada się bardzo interesująco ze względu na to, że udział w niej biorą najwybitniejsi krakowscy artyści-malarze.

Przegląd gospodarczy

W SPRAWIE NOWEJ TARYFY CELNEJ. Nowa taryfa celna, której niektóre punkty już podaliśmy, wchodzi w życie z dniem 12 lipca. Stara taryfa celna będzie jednak mogła mieć zastosowanie do 27 lipca przy towarach:

1) Wysłanych koleją, pocztą, drogą wodną itd. wprost do granicy celnej nie później, jak na dzień przed ogłoszeniem nowej taryfy tj. 27 czerwca

2) Przy towarach, które w dniu ogłoszenia nowej taryfy (28 czerwca) znajdowały się w magazynach polskiego Urzędu celnego, lub w składach upoważnionych do przyjmowania nadesłanych towarów zagranicznych.

Z chwilą wejścia w życie nowego rozporządzenia tzn. od dnia 12 lipca, traci moc prawną stara taryfa celna z 4 października 1919 roku wraz z późniejszemi zmianami.

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ ZA LIPIEC. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w miesiącu lipcu 1924 roku dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju 1924 roku, okólnikiem N. 1 L. DOP. 489]II[24, a ogłoszonej w Nrze 96 „Moniora Polskiego" z dnia 25 kwietnia 1924 roku, poz. 267.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 3 lipca.

Depresya trwa. Po giełdzie robiono Jaworzno drobne 15 i pół. Gazy wschodnie 11, Gazy zachodnie 2,07 i pół do 2,10. Nobel 1,50—1.45. Gloria 0,40, Len 0.85;

Dewizy: Nowy Jork 5.22; Londyn 22,60; Paryż 27 i jedna czwarta do 27,50; Wiedeń 7,36—7,35; Praga 15,35—15,30;; Szwajcarya 94—93,20—93.10—93,05; Berlin 128, Amsterdam 196.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	3 VII.	1 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·24—0·25	0 23—0 22
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	„ex kupon"
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	3·90—4·00	3·60
Polskie Tow. handl.	0·24—0·25	0·23-0·22 „ex"
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	0·54	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	0 15—0·20	—
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	0·10	—
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	7 00—7·25	6·50—6 80
H.Cegielski, Poznań	0·50—0·58	0·50—0 52
Parowozy I-V.	0·30—0·32	0·30
„Automotor" fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr.masz.roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·50—0·51	0·50
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Gorka" fabryka cementu	10·20—11·00	10·26—10·00
Sierszańskie Zak.Gór.S.A.	3 90—4·00	3 65
„Tepege" Tow.dla prz.gór.	2·30	2·25—2 20
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. [illegible] dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0 35—0·40	0·36—0·35
„Pokucie" Naft. Sp. akc,	—	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Sług" Przem. drzewny I.	0·70 „ex"	0·80
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	5·00
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·73—0·75	0·75
Fabr. cukru w Chodorowie	3·60—3·70	3·65—3·50
Cukrownia Chybie I.	4·00	—
A. Piasecki	—	1·30
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·52	0·52
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
B. W. Niemojowski	0·55	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE,

Giełda warszawska z dnia 3 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 075—077, pożyczka złota 720, milionówka 054—054, pożyczka dolarowa 240.

Czeki Belgia tranz. 2354, Holandya tranz. 194.94 Londyn tranz. 2240, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2681 Praga tranz. 1527 Szwajcarya tranz. 9250 Wiedeń tranz. 782, Włochy tranz. 2282.

Mac Adoo kandydatem demokratów na prez. St. Zjednoczonych?

Nowy Jork, PAT. Zdaje się, że widoki Mac Adoo polepszyły się. Brian wystosował do konwentu apel na rzecz Mac Adoo. Wywołało to protesty ze strony zwolenników w Smithsa. Dzienniki przypominają, że podobne wystąpienie Briana w roku 1912 przechyliło sprawę na rzecz Wilsona.

Przy 42-giem głosowaniu Mac Adoo otrzymał 503 głosy, Smiths 318, Davis 67, Sądzą; że szansze Davisa spadły do zera. Przeciwnicy Mac Adoo twierdzą, że jego kandydatura jest wykluczona i że jego zwolennicy w ostatniem decydującem głosowaniu przerzucą się na Ralstona (senator ze stanu Indiana), jako kandydata kompromisowego.

Mandat palestyński przed komisyą Ligi Narodów.

Genewa. (Tel. wł.) Komisya manadatowa Ligi narodów rozpatrywała w dalszym ciągu doroczne sprawozdanie państw mandatowych. Komisya zajęła się mandatem angielskim nad Palestyną. Przedstawiciel rządu brytyjskiego przypomniał, że Wielka Brytania przyjęła obowiązek stworzenia narodowej siedziby dla Żydów i ochrony interesów nieżydowskich ludności w Palestynie.

„Moment" o de Haanie.

Warszawa. (tel. wł.) P, Emanuel na łamach Hajntu daje wyraz przypuszczeniu, że zamach na de Haana był dziełem prowokacyi arabskiej, której celem było pogłębienie antagonizmów międzypartyjnych w żydostwie a równocześnie zespolenie powaśnionych stronnictw arabskich. a

„Moment" jak i „Hajnt" potępiają ten czyn, kimkolwiek jest sprawca, mimo zdradzieckiej działalności de Haana.

Bezdomni z Polski we Wiedniu.

Wiedeń. (ŻAT) Na konferencyi żydowskich stronnictw i komitetów filantropijnych postanowiono krzeprowadzić akcyę na rzecz żydowskich imigrantów z Polskich, których liczba wynosi obecnie przeszło 800 dusz. W planie jest rejestracya imigrantów. Pragnący wyjechać do Palestyny będą oddani pod opiekę organizacyi syonistycznej, lub biura palestyńskiego. Reszta będzie wysłana do Francyi lub Belgii na prace.

Aparat do oglądania serca żywego człowieka

Wynalazek lekarza żydowskiego.

Wielkie zainteresowanie wywołał podczas konferencyi amerykańskiego towarzystwa medycznego wynalazek dra Singera ze Sant Louis. Wynalazł on czerwoną lampę elektryczną zapomocą której można widzieć wewnętrzne komórki w scercu żyjącego człowieka. Dr Singer zademontrował szczególny aparat na konferencyi i tysiące lekarzy delegatów uznało aparat za doskonały. Zapomocą tego aparatu będzie można obecnie łatwiej i dokładniej zbadać chorobę serca i łatwiej ją leczyć. Dr Singer jest Żydem, który ukończył uniwersytet w Waszyngtonie.

Warszawa 3 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ———, Bank Przemysłowy Lwów 022 —, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 400—410, Puls 037—03, Wildt 0——0——0—, Cukier Warszawa 305—320—315 Cegielski 058, Ursus 105—105 Parowozy 030—032—031. Zawiercie 30—29, Żegluga 021—024, Polska nafta 040, Siła i Światło 046, Ćmielów 065—065. Starachowice 222—235, Pocisk 140—135, Zieleniewski 660 Żyrardów 58—59 Chodorów 360—370 Trzebinia ——.

Lwów. 3 lipca PAT. Giełda. Bank hipoteczny 0,44—0,46; bank przemysłowy 0,24—0,28 i pół; Siersza górnicza 3,95—3,94—3,10; Zieleniewski 7.00—7'10; Browary 7'30—7'25; Chodorów 3,52—3,55; Cafota 0,30; Ćmielów 0,52; Oikos 1.88—1,90.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 3 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 26650 Zagrzeb i Belgrad 842 Berlin 16·70 (za bilion) Bruksela 3224, Budapeszt 082, Bukareszt 269, Chrystiania 9480 Kopenhaga 10980, Londyn 307.500, Madryt 9180, Medyolan 3054, Nowy Jork 70985, Paryż 3667, Praga, 2089 Sofia 512 Sztokholm 18720 Warszawa 13700 (za 10.000) Zurych 12625, Dolary 70460, Belgijskie 3180, duńskie 10850, marka niemiecka 16.30, angielskie 303.700, francuskie 3645, holenderskie 26350, włoskie 3065, jugosłowiańskie 839, norweskie 9360, polskie 13670 za 1 zł. rumuńskie 269, szwedzkie 18580 szwajcarskie 12620. hiszpańskie 9260, czeskie 2077, węgierskie 081.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 760, austr. renta kor. 700, renta lutowa 900, węg. renta kor. 8300, losy tureckie 321100, prior. kol. poł. 433000 kolej połudn. 45000.

Zniżka kosztów utrzymania w Warszawie.

Sin. Warszawa (Telefonem) Komisya do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2. VII uchwaliła, iż koszta utrzymania w Warszawie w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem zmniejszyły się o 2.55 procent.

Opłata za patenty będzie policzona na poczet podatku obrotowego.

Sin. Warszawa. (telefonem) Rząd zamierza w jesieni przedłożyć nową ustawę o podatkach handlowych, m. in. ustawa zawiera punkt, że opłata za patenty zostanie zaliczona na poczet podatku obrotowego.

Podatki można jeszcze spłacać markami polskimi

Sin. Warszawa. (telefonem) Min. Skarbu wyjaśnia, że wszystkie izby podatkowe przyjmują wpłaty na poczet podatków również w markach polskich.

Traktat handlowy polsko-francuski.

Sin. Warszawa. (telefonem) W min. handlu i przemysłu toczą się konferencye nad traktatem handlowym polsko-francuskim. Prace posunęły się już tak daleko naprzód, że w połowie lipca br. będzie się mogła odbyć w Paryżu konferencya w sprawie ostatecznego ułożenia traktatu.

Ze świata.

DUNSKI PAROWIEC „TOHR" uległ katastrofie w Sudanie na południu od Kopenhagi i zatonął. Na pokładzie było, prócz 8 ludzi załogi 12 skautów z Konpenhagi i rodzina, składająca się z 3-ch osób. Częśc ludzi uratowano, reszta zginęła.

MIASTO IGLAN obchodziło od 22—24 czerwca jubileusz 1125-letniego istnienia.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MIAST, A IDEA LIGI NARODÓW. 30 czerwca otwarto w Amsterdamie drugi międzynarodowy kongres miast, w którym biorą udział przedstawiciele miast z 12 różnych państw wśród nich Niemiec, Austryi, Anglii, Francyi, Szwajcaryi i Bułgaryi. Program kongresu obejmuje rozpatrzenie kwestyi współpracy poszczególnych reprezentacyi gmin w Lidze narodów i innych wielkich międzynarodowych organizacyi.

FOTOGRAFIA PREZ. COOLIDGE, PRZESŁANA ZAPOMOCĄ RADIA. Gazety nowojorskie zamieściły niedawno odbitkę fotografii prez. Coolidge, zdjętej w Cleveland, Ohio i za pomocą radia przesłanej do Nowego Jorku.

UCZCZENIE BOHATERA RADIOTELEGRAFISTY. W Paryżu odbywa się, pierwszy międzynarodowy zjazd radiotelegraficzny, mający na celu uregulowanie komunikacyi radiotelegraficznej i ustalenie praw tej komunikacyi. Śród różnych wniosków, przedstawionych do uchwalenia zjazdowi temu, znajduje się też następujący wniosek francuskiego Związku radiotelegrafii: Pamięć radiotelegrafistów, którzy zginęli przy spełnianiu swych obowiązków, ma być uczczona w ten sposób, że corocznie pewnego dnia o godzinie oznaczonej, wszystkie przyrządy radiotelegraficzne na kuli ziemskiej mają zamilknąć na pięć minut. Związek francuski proponuje, aby manifestacya ta odbywała się corocznie w dzień katastrofy olbrzymiego parowca „Titania", podczas której zdarzył się pierwszy wypadek bohaterskiej śmierci radiotelegrafisty przy spełnianiu obowiązków. Radiotelegrafistą tym był młody Anglik, Philips.

Hotel Müllera

Kraków, ul. Dietla 41

stacya tramwajowa, centrum handlowe, został zupełnie odnowiony

i poleca pokoje czyste, wzorowo urządzone po cenach niskich. 809

Baczność!

Akcye · Etykiety · Klisze

wykonują szybko, tanio i starannie

ZAKŁADY GRAFICZNE

„RYNGRAF“

S. A.

Kraków, ul. Krupnicza 6.

Dla **drukarn** i stałych Klientów specyalny **opust.**

Potrzebna panna intel.

818

do 2 dziewczynek 6 i 4-letniej. Zgłoszenia osobiste: Czyżyny k. Krakowa (stacya kol., 20 minut jazdy). Tartak parowy do p. Perlbergera

---

Mandoliny i gitary włoskie

sprzedaje po cenach fabrycznych.

804 Mandolina od 16 zł.
Gitara od 25 zł.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna, przy sprzedaży hurtownej znaczny rabat. Wysyłam też za zaliczeniem.

Zastępstwo instr. włoskich

Kraków, Szpitalna 4 (w podworcu)

W Palestynie do sprzedania

PARCELE budowlane na Karmelu

obok Hajfy, oraz grunta podogrodowe obok Petach Tikwah na dogodnych warunkach. Bliższych wyjaśnień udziela: **Biuro Palestyńskie,** Kraków, Stradom 15, I. p. 1298

TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ

SP. Z O. O.

w WARSZAWIE

UL. MARSZAŁKOWSKA L. 124

TELEFON 205-68 (Dyrekcya). **142-74** (Dział ogłoszeń)

JENERALNA REPREZENTACYA NA POLSKĘ FIRMY

RUDOLF MOSSE

DORLAND INTERNATIONAL

Zastępstwa w Amsterdamie, Bazylei, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Bukareszcie, Frankfurcie, Gdańsku, Hamburgu, Lipsku, Londynie, Madrycie, Monachium, New-Yorku Paryżu, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Zurychu i t. d.

Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych. **Reklama** uliczna, świetlna, kolejowa, tramwajowa, pocztowa, kinematograficzna i t. p.

Projekty reklamy artystycznej.

WYDAWNICTWO

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI

DLA HANDLU, PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I ROLNICTWA

Nasza księga adresowa będzie pierwszem w Polsce wydawnictwem adresowem, redagowanem według wzoru najdoskonalszych wydawnictw światowych i stanowić będzie niezbędne źródło informacyjne dla każdego polaka i każdego cudzoziemca, interesującego się jakąkolwiek dziedziną życia gospodarczego Polski.



Zdolna pomocnicza

siła biurowa

poszukiwana

Osobiste zgłoszenia do firmy **A. Karmel i Syn, Kraków, Dietlowska 33.** 1298

Drobne ogłoszenia.

Biegła stenotypistka polsko-niemiecka, wejdzie zaraz posadę w biurze handlowem. Oferty pod „Stenotyp“ do biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8 1201

Akademik hebraista, poszukuje odpowiedniej lekcyi. Zgłoszenia pod „Lekcya“ do Adm. N. Dz. 822

Antoni Kwaśnik z Woli Rusinowskiej pow. kolbuszowski unieważnia zgubione dokumenty wojskowe 1295

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Getzel Kesten w Pruchniku 821

Z kapitałem 1000 dolarów

przystąpi do rentownego przedsiębiorstwa lub handlu, energ., zdolny i intel. kupiec. Najlepsze referencye. Poręka w dowolnej wysokości. Zgłoszenia pod „Współpraca“ do Admin. N. Dziennika 795



858

Wyłącznie hurtownie do nabycia we firmie

COHN i LIEBESKIND

Kraków, Gertrudy 26

Siła biurowa

1292

z dłuższą praktyką, obznajomiona z czynnościami handlowemi, pisząca biegle na maszynie po polsku i niem. z ewent. stenografią, poszukiwana do biura fabrycznego w Podgórzu. Zgłoszenie osobiste do dyrektora, przy ul. Dietla 89, II. p. na prawo między godz. 1—2 i pół.

UWAGA! UWAGA!

Ręczny wyrób dywanów

Pauliny LANDAU

Dziedzice, Śląsk-Cieszyński

wyrabia dywany w każdej wielkości, dywaniki przed łóżka, poduszki, narzuty itp. w najpiękniejszych kolorach i perskich deseniach. Dogodne warunki zapłaty. 1091

UWAGA! UWAGA!

SZKOŁA REALNA W HAIFIE.

WYŻSZE WYKSZTAŁCENIE REALNE oraz TECHN. PRZYGOTOWANIE

roboty metalowe, stolarstwo, introligatorstwo dla chłopców; gospodarstwo domowe dla dziewcząt

INTERNAT

dla chłopców i dziewcząt od 10-go roku życia. — Hart ciała. Sport. — Zdrowy klimat. — Opieka lekarska.

REFERENCYE: Dr. I. L. Magnes, Jerozolima P. O. B. 30. — **A. Podliszewski,** Tel-Aviv, Hotel Nachum. **Dr. Klumel,** Warszawa, ulica Graniczna L. 6.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik zakładu Dr. Artur Biram, Haifa P. O. B. 202.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7